

O poecie Zygmuncie Krasińskim słyszał każdy Polak, który choćby otarł się o szkołę, ale pewnie niewiele osób skojarzy go z gminną wsią Opinogóra Górna, zamieszkiwaną obecnie przez nieco ponad pół tysiąca mieszkańców. Lokalny pejzaż i legendy wywarły niezatarte piętno na twórczości, epistolografii i życiu osobistym wieszca. Klamrą łączącą przeszłość z terażniejszością i przyszłością jest miejscowe Muzeum Romantyzmu, jedyna placówka muzealna w Polsce o takim profilu.

Opinogóra Krasińskich

Mazowiecka, podciechanowska Opinogóra – to niewielka wieś o średniowiecznej metryce. W domenie wywodzących się z Krasnego Krasińskich herbu Ślepowron znalazła się w XVII w., gdy stała się rodzimym starostwem dziedzicznym, a zatem królewską czynną bez możliwości sprzedaży, odstąpienia czy podziału. Na własność Krasińskich przeszła dopiero w 1811 r., za sprawą dekretu cesarza Napoleona I Bonaparte na rzecz generała Wincentego Krasińskiego.

Ambitny generał nie od razu osiadł we włości, dopiero niepowodzenia w pozyskaniu na własność niedalekiego Krasnego skłoniły go do wybrania Opinogóry jako wiejskiej siedziby (miejską był od 1809 r. warszawski pałac Czapskich przy Krakowskim Przedmieściu). Został tutaj drewniany, solidny dwór, stojący od drugiej połowy XVII stulecia, oraz folwark z browarem.

Co sprawiło, iż właśnie tutaj, w miejscu męzowskich łowów, zażyczyła sobie być pochowana jego żona Maria Urszula z Radziwiłłów? Wysuwano różne przypuszczenia. Autor niniejszego tekstu skłania się ku niepowtarzalnym i specyficznym walorom krajobrazowym – malowniczo wyniesionemu wzgórzku na równinie, opływanemu przez rzeczulkę. Może już wówczas planowała, aby Opinogóra stała się kolejną Arkadią, jak ta koło Nieborowa Heleny z Przedzieckich Radziwiłłowej, Puławami Izabeli z Flemingów Czartoryskiej czy Radziejowicami Kazimierza i Józefa Krasińskich? Wiadomo także o wieloletnich starożytnych zainteresowaniach jej małżonka.

Jej woli stało się zadość i w 1822 r. pochowana została w Opinogórze, w podziemiach kaplicy, wzniesionej w latach 1820-1821 jako dworska, podporządkowana parafii w Ciechanowie. Na to, że Opinogórę zaplanowano od początku jako założenie romantyczne, wskazuje mieszanina zastosowanych stylów. Na kaplicę w kształcie antycznej rotundy nałożono kostium klasycystyczny (niewykluczone, że jako przejaw serwilizmu, gdyż dokładnie w tym samym czasie budowano w Warszawie rotundę na cześć cara Aleksandra I), natomiast na wznoszone przez kilka lat przynajmniej od 1828 r. pałac i oficynę – neogotycki. O pierwotnej stylistyce ogrodu nic nie wiadomo,

skoro jednak zamierzano rezydencję przybrać w romantyczną szatę, to ogród winien być od początku w stylu angielskim. Jawi się też takim jeszcze na planie z 1868 r. i fotografiach z 1870 r. We środę 3 września 1828 r. pisał o nim – oraz o niespiesznie postępującej budowie rezydencji – nastoletni Zygmunt Krasiński w liście do ojca Wincentego: „Ogród bardzo pięknie utrzymany przez



1. Pałac w Opinogórze, 2008 r.

Franciszka, ale nie wiem, co się znaczy, że niezmiernie rzadko widać na zamku lub oficynie głowy mularza. Całe dnie czasem przechodzą, a nikt nic nie robi na tych murach” (Z. Krasiński, Listy do ojca, oprac. S. Pigoń, [Warszawa] 1963, s. 25).

W tym samym czasie założony został rodowy dworski cmentarz grzebalny, na którym w zindywidualizowanych grobowcach spoczęli m.in.: pod żeliwną neogotycką płytą opiekunka poety Helena z Hammersów de la Haye (zm. 1829), pod kamiennym krzyżem jego niania Katarzyna z Boglerów Rozpendowska (zm. 1830), weterani, dawni towarzysze broni generała – w piramidzie lekarz Franciszek Girardot (zm. 1831), w arce hebraista Alojzy Ludwik Chiarini (zm. 1832).



Przez całą pierwszą połowę XIX w. przybywały kolejne elementy założenia. Przy ścieżkach stanęły klasycystyczne posągi, altany, kamienne meble, krzyż-pomnik poświęcony pamięci księcia mazowieckiego Bolesława IV, fontanna itp. Zwieńczeniem prac była rozbudowa pałacu przed ofiarowaniem go jako ślubny prezent w 1843 r. Zygmuntowi oraz Elizie z Branickich.

Poeta przybywał tutaj bardzo często od dzieciństwa i lubił powracać u progu dorosłości. Wykorzystał opinogórskie realia krajobrazowe we wczesnych prozatorskich utworach gotyckich, jak *Pan Trzech Pagórków* (1828), *Władysław Herman i dwór jego* (1829). Wylewał łzy w krypcie przy pomniku matki i na cmentarzu przy grobach znajomych i bliskich. Można stwierdzić, że jego ojciec budował splendor rodu, opierając go na prochach zmarłych.

Gospodarcze podwaliny rezydencji miała dać ordynacja opinogórska, ustanowiona w 1844 r. (działająca od 1858 r.), której zręby Wincenty budował latami, wykupując upadające okoliczne majątki ziemskie.

W latach 1874-1877 przeprowadzono przebudowę kaplicy (arch. Wincenty Rakiewicz), w 1894 r. dokonano przekształcenia pałacu (arch. Józef Huss) oraz po 1895 r. Franciszek Szanior (arch. Walerian Kronenberg) przekomponował ogród w stylu angielskim, ale podstawowe elementy przestrzeni pozostały bez zmian. Trzy zadzwione pagórki opinogórskie otaczał w pewnym oddaleniu sukcesywnie rozbudowywany przez całe XIX stulecie folwark, natomiast najstarszy element założenia – dwór – chylił się powoli ku upadkowi. Na przełomie 1914 i 1915 r. nastąpiła dewastacja rezydencji, a póź-

niejszy międzywojenny krach finansowy w rolnictwie przyniósł zagładę podstawom gospodarczym ordynacji. Zrujnowany przez ostrzał artyleryjski podczas pierwszej wojny światowej pałac nie był zamieszkały ani wykorzystywany dla potrzeb reprezentacyjnych, natomiast ordynat mieszkał w... oficynie. Gospodarstwo popadało stopniowo w coraz większe zadłużenie. Hitlerowska rekwizycja dóbr oraz komunistyczna reforma rolna 1945 r. tylko przyspieszyły nieuchronne... Miejsce hrabiów Krasińskich zajęli pracownicy PGR-u.

Zapewne w czasie pierwszej wojny światowej zniszczeniu uległ także drewniany, barokowy dwór, chyba że nieznacznie wcześniej został rozebrany (decyzja o jego rozbiórce zapadła jeszcze przed grudniem 1907 r.), skoro w 1912 r. jego stan techniczny w oczach korespondenta „Ziemi” – periodyku Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego – był następujący: „*stary dwór na wzgórzu, [...] niski, gontem kryty, z długim gankiem gęsto oplecionym dzikiem winem, który dziś stoi pustką i grozi ruina. [...] Od zewnątrz przez drobne szyby okien widać, że we dworze była istotnie ogromna sala do zebrań i biesiad oraz liczne pokoje wygodne, dziś puste, a w niektórych nawet posadzki wyrwano*” („Ziemia”, III, 1912, s. 724). Dekapitalizacja postępowała lawinowo, bowiem ledwie trzy lata wcześniej zamieszkiwał w nim zaborczy komisarz włościański oraz znajdowało się małe rodzinne muzeum pamiątek po wieszczu Zygmuncie.

Na przełomie 1944 i 1945 r. artyleria sowiecka źle obeszła się z częściowo już zniszczonym w czasie pierwszej wojny światowej opinogórskim pałacem, zatem gdy władze komunistyczne zdecydowały o jego odbudowie, zakres prac budowlanych był ogromny, a wydatki gigantyczne, na poziomie ponad 3 mln ówczesnych złotych. Tłumaczka Dantego Alighieri oraz autorka zbeletryzowanego żywota Zygmunta Krasińskiego, Alina Świdarska, trafnie oceniała ówczesną państwową politykę wobec poety: „*Nieszczęściem dla Krasińskiego jako pisarza stało się to, że się urodził hrabią. To wpłynęło na ocenianie jego osoby i jego twórczości z punktu widzenia klasowego. Ulegali temu nawet krytycy poważni. Odnoszono się do niego z uprzedzeniem i z powziętą z góry niechęcią, odmawiano tytułu wieszca, który mu przyznali współcześni i jego twórczość poetycką oceniano z tego właśnie aspektu*” (A. Świdarska, *Półtora wieku*, „5 Rzek”, VI, 1962, nr 1, s. 1). Dodałbym tutaj jeszcze jego patriotyzm zakrawający na nacjonalizm, dogmatyczny i ortodoksyjny ultrakatolicyzm oraz antyrosyjskość.

Muzeum w mazowieckim gnieździe rodowym Krasińskich jednak powstało. Zawążyły jednak nie względy ideowe, polityczne oraz potrzeby muzealnicze (muzealna sieć na Mazowszu była kształtowana dopiero kilka lat później). Inicjatywa zrodziła się w środowisku lokalnym utworzonego w 1957 r. Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej (TMZC) – organizacji w owych czasach wyjątkowo dziwnej, bo z jednej strony „strasznych mieszczan”, rodem isticie z wiersza Juliana Tuwima (mieszkańcych jednak nie w „strasznych mieszkaniach”, ale głównie w pożydowskich i poniemieckich), a z drugiej – przykładnych katolików, rzemieślników, potomków



2. Oficyna pałacowa, 2008 r.

3. Dwór na początku XX w. (repr. wg: Józef Kallenbach, *Zygmunt Krasiński, Życie i twórczość lat młodych 1812-1838*, t. I, Lwów 1904, s. 40)

4. Projekt dworu opracowany przez Józefa Gałęzowskiego na konkurs w 1908 r. – elewacja frontowa i ogrodowa (repr. wg: „Sztuka Stosowana”, z. 11, 1908, s. 52)



szlachty zagrodowej, chcących działać na rzecz społeczności lokalnej, lecz niekoniecznie pod kierowniczą wodzą umiłowanej partii klasy robotniczej. W 1957 r. grono działaczy TMZC przedstawiło projekt odbudowy pałacu Gromadzkiej Radzie Narodowej w Opinogórze. W podziemiach miało się znaleźć wiejskie kino, w przyziemiu – świetlica i biblioteka gromadzka, a w wieży – izba historyczna poświęcona poecie. Skala przedsięwzięcia przerażała możliwości finansowe pegeerowskiej osady, ale pomysł padł na podatny grunt i w prasie można było przeczytać, że „lud Opinogóry zainicjował podniesienie z gruzów zabytkowej budowli, dając w ten sposób swoisty wyraz stosunku do wartości kulturalnych uniesionych przez twórcę *«Nie-Boskiej komedii»*, *«Irydiona»* i *«Przedświt»*” (wycinek prasowy, zapewne z „Trybuny Mazowieckiej”, w archiwum Muzeum Romantyzmu w Opinogórze). Koncepcję zaakceptowały też władze administracyjne i partyjne pow. ciechanowskiego, czego efektem było włączenie odbudowy pałacu do programu państwowych obchodów w 1959 r. stulecia śmierci poety.

Podczas gdy w Opinogórze pracowała ekipa budowlana Pracowni Konserwacji Zabytków, prowadząc odbudowę oraz mocno dyskusyjną, z punktu widzenia konserwatorskiego, adaptację pałacu, w zaciszu swojego stołecznego gabinetu rozmyślał dyrektor Muzeum Adama Mickiewicza Adam Mauersberger, postać nietuzinkowa i niezablonowa. Jego koncepcja muzeum biograficznego zakładała nieeksponowanie w nazwie osoby wieszca, a zamiast tego – umieszczenie bezpiecznego słowa „romantyzm”. Pomysł swój tak scharakteryzował w okolicznościowym wydawnictwie, przygotowanym na otwarcie Muzeum Romantyzmu 20 maja 1961 r.: „*We wnętrzach – wszędzie, gdzie częściowo zachowały się i gdzie odtworzono dekoracyjną stylizację sklepień – starano się zgodnie z zamiłowaniem romantycznymi dać upust kolekcjonerstwu, tworząc gabinety osobliwości zbierackiej: i że zaczęto wówczas gromadzić drobne przedmioty, które zazwyczaj i do dziś nie mają prawa obywatelstwa w ekspozycjach muzealnych. Tu także miejsce na nieliczne pamiątki po Zygmuncie Krasińskim. W wieży było pragnieniem utworzyć arsenal myślistwa, panteon łowiectwa. Dwum*

pokojom pozostałym z dobudowy w r. 1877, a więc bez zabytkowej wartości, nadano charakter mieszkalny i są one wypełnione meblami w stylu Pierwszego Cesarstwa. Znajduje się tu popiersie Napoleona dłuta Canovy i obraz pędzla Suchodolskiego, gdzie w scenie batalistycznej, wśród postaci historycznych, rozpoznać można generała Krasińskiego w młodości wśród bohaterów szarży pod Sommosierrą. Tym samym Zameczek Myśliwski stać się ma przewodnikiem i opowieścią o Opinogórze i romantycznych tradycjach neogotyckich” ([A. Mauersberger], *Opinogóra*, [Warszawa 1961], s. nlb.).

Przez kilka dekad kierownictwo muzeum trzymało się tej koncepcji, a także wyjątkowo niefortunnego terminu „zameczek” na określenie budynku pałacowego. Stopniowo zmieniała się jednak zarządzana i zagospodarowywana przestrzeń historyczna. W 1962 r. przejęto od PGR-u dwudziestotrzyhektarowy park z przetrzebionym drzewostanem, domem ogrodnika i kompletnie zniszczonymi przez miejscowych lumpów stawami, w 1968 r. tzw. dom z podcieniem, a w 1974 r. – pałacową oficynę. Pomimo tylu budynków, przez wiele lat w zasadzie jedynie pałac służył działalności wystawienniczej. Niewielki „dom z podcieniem” był *de facto* wzorcowym domem włościańskim z powiatowej wystawy rolniczej w Ciechanowie z 1907 r. i do celów ekspozycyjnych absolutnie nie nadawał się, natomiast oficyna zasiedlona była przymusowymi kwaterunkowymi pegeerowskimi lokatorami, których pozbycie się trwało dekadę. Stosunkowo najprostsze wydawały się prace przy zabytkowym parku – drzewostanie, ścieżkach, schodach, wodach, małej architekturze, ale w efekcie wszystkie te miejsca okazały się dalekie od ideału romantycznego.

Przez cały okres PRL-u założenie opinogórskie było perłą w koronie muzealnictwa woj. warszawskiego, a później ciechanowskiego. Jak przed wojną, w kolejne rocznice zwożono tu młodzież z ciechanowskiego Liceum Ogólnokształcącego na coroczne obchody urodzin wieszca, tyle że na progu witał uczniów nie ordynat Edward

Krasiński, ale dyrektor Janusz Królik. Opinogóra znalazła się we wszystkich przewodnikach turystycznych i na trasie wycieczek po północnym Mazowszu. Czegoś jednak brakowało duszy tego miejsca. Brakowało DOMU.

Zaczął się jednak od pomnika Zygmunta Krasińskiego, który miał stanąć na wzgórzu koło oficyny. Przedtem miejsce musieli spenetrować archeolodzy. W latach 1987-1988 Maciej Czarnecki przeprowadził na wzgórzu koło oficyny badania archeologiczne, odsłaniając pozostałości drewnianego dworu, a w 1989 r. stanął pomnik dłuta Mieczysława Weltera. Był to impuls, który ożywił w świadomości społecznej tradycję MIEJSCA, ukazując w całej jaskrawości jego niekompletność.

Niepewny jednak był przez kilka lat status prawny założeń podobnych do Opinogóry. Nie wiadomo było, czy

zyczeniem organizatorów, by budynek miał „charakterystyczny wyraz wiejskiego dworu polskiego” („Amor Patriae Nostra Lex”, I, 2008, s. 16). Kto się domyślił, jakim torem mogą podążać myśli sądu konkursowego oraz ordynata Adama i jego żony Wandy z Badenich – ten miał największe szanse. Do realizacji któregośkolwiek z projektów jednak nie doszło.

Gdy po latach powrócono do pomysłu wzniesienia w Opinogórze dworu, tyle że do celów muzealnych, zdecydowano się na zwycięski projekt Józefa Gałęzowskiego. Dlaczego właśnie na ten? Czy był to wybór najsluszniejszy? Pytania można by mnożyć.

Z pewnością przed stuleciem forma dworu oraz feudalna wymowa najbardziej odpowiadała Krasińskim, ale czy wobec powyższego powinien odpowiadać i nam,



5

zwycięży uczciwość dziejowa i zwracanie zawłaszczonych bezprawnie rezydencji ziemiańskich, czy też ludyczny populizm. Ostatecznie za sprawą neoludowców i postkomunistów wygrało utrzymanie stanu rzeczy. Opinogórskie pagórki pozostały własnością państwową, a obecnie są w gestii Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego.

Przełamanie kryzysu ekonomicznego pozwoliło myśleć o powrocie do idei Adama Krasińskiego (1870-1909) budowy w Opinogórze murowanego dworu. Ordynat był postacią intelektualnie nieprzeciętną w środowisku polskich ziemian drugiej połowy XIX w. Studiował na uniwersytetach w Bonn, Fryburgu i Heidelbergu. Po zrobieniu doktoratu z historii w 1897 r. powrócił do Królestwa Polskiego, gdzie natychmiast zajął się działalnością publicystyczną, literacką, społeczną w kilku dziedzinach oraz polityczną. Mieszkał głównie w Warszawie, a w Opinogórze bywał najczęściej w okresie wakacyjnym i podczas dorocznych zimowych polowań. Pomysł budowy dworu w Opinogórze podjęło Towarzystwo Polska Sztuka Stosowana w Krakowie, które 19 grudnia 1907 r. ogłosiło konkurs na jego projekt. Konkurs ów odbił się szerokim echem w środowisku architektonicznym i artystycznym. Nad nadesłanymi 23 pracami obradowano aż trzy dni, od 16 do 18 maja 1908 r. Przyznano I i II nagrodę oraz pięć „zaszczytnych wzmianek” i jedno wyróżnienie. Projektem wybitnie tradycjonalistycznym wygrał architekt Józef Gałęzowski (1877-1963), przebywający w tym czasie w Dreźnie, związany zawodowo głównie z Warszawą i Krakowem. Jego wizja domu-siedziby z ganikiem kolumnowym i wyniesionym dachem korespondowała z niewyraźnym *ex post* w programie konkursu

5. Dwór nowy – plany piwnic, parteru i pierwszego piętra (oprac. Sawa-Tech)

6. 7. Elewacja frontowa (6) i ogrodowa (7) nowego dworu, 2008 r.

w XXI w.? Zdania są podzielone i wielka szkoda, że skoro już zapadła decyzja o wprowadzeniu nowej kubatury do opinogórskiego pejzażu, przed jej podjęciem, nie przedyskutowano tego publicznie w środowisku specjalistów od semantyki architektury, architektury krajobrazu, przestrzeni kulturowej oraz historyków sztuki.

Jak się później okazało, nowy budynek jedynie jako bryła w przestrzeni miał wypełnić pustkę po dawnym dworze – siedzibie rodu Krasińskich, a faktycznie miał się stać elementem wykreowanego około 1998-2003 r. przez Janusza Królika Mazowieckiego Ośrodka Badań nad Epoką Romantyzmu Polskiego: „W dworze [...] mają się znaleźć ekspozycje malarstwa i rzeźby romantycznej oraz romantycznej sztuki ogrodowej. Oczywiście budynek zachowa projektowaną formę i wygląd zewnętrzny, natomiast jego wnętrza zostaną przystosowane do potrzeb muzealnych. Sale odczytowe i wystawowe, Ośrodek Dokumentacji, biblioteka z czytelnią i pomieszczenia hotelowe znajdują się w nowoczesnym kompleksie, zlokalizowanym w południowo-wschodnim narożu parku w pobliżu oficyny muzealnej i domu z podcieniem. Są to trzy wolno stojące budynki o nieregularnych, rozczłonkowanych bryłach, których forma wynika z funkcji jakie mają one spełniać. Połączone są one szklanymi galeriami, które wyznaczają obszar i kształt dziedzinka ozdobionego zielenią, przystosowanego do wypoczynku, na który od strony ulicy otwiera się szklana weranda złożona z trzech ostrołu-

kowych traktów spacerowych. Gdyby ten cały zespół udało się zbudować i zagospodarować, wówczas w oficynie muzealnej znajdzie się miejsce na zrekonstruowanie trzech czterech sal dawnego Muzeum Ordynacji Domu Hrabów Krasieńskich w Warszawie” (J. Królik, *Perspektywiczny program rozwoju zespołu muzealnego w Opinogórze*, „Gazeta Opinogórska”, nr 4, 1998, s. 7; zob. również: tegoż, *Program rozwoju zespołu muzealnego w Opinogórze* [w:] *Tożsamość kulturowa regionu w warunkach integracji europejskiej – przykład Mazowsza*, red. A. Koseski, A. Stawarz, Warszawa 2003, ss. 121-128). Autorem koncepcji architektonicznej budynków, w formach „eklektyczno-modernistyczno-szklarskich”, był arch. Piotr Królik. Pomimo jej dyskusyjności, samorząd woj. mazowieckiego ową koncepcję muzealniczą i przestrzenną zaaprobował.



Gdy w 2004 r. Muzeum Romantyzmu w Opinogórze objął Roman Kochanowicz, zmieniła się wizja przewodnia placówki. Postanowiono zrealizować tylko budowę dworu (arch. Mariusz Krupiński, arch. Agnieszka Antoniewicz-Noetzel i tech. Sylwia Grabarczyk), szczęśliwie odkładając na później wznoszenie nowych budynków w sąsiedztwie restauracji „Parkowa”. Zgodnie z wytycznymi przyszłych użytkowników, projektanci zachowali obrys, bryłę i dyspozycję okien według koncepcji opracowanej przez Józefa Gałęzowskiego, natomiast plan przekształcono z budynku mieszkalnego na typowo wystawienniczy (parter), dodatkowo z funkcjami biurowymi (poddasze), magazynowymi i gospodarczymi oraz edukacyjnymi (piwnica). Przy adaptowaniu projektu sprzed stulecia nie dostrzeżono jednak wielu jego subtelności, w efekcie czego zatracone zostały szlachetne proporcje dachu oraz portyku wejściowego w stosunku do parteru. W zadziwiający „pagodowy” sposób podjęto połacie dachowe. Ponadto oszczędlinowanie otworów okiennych jest stanowczo za mało wyraziste oraz brak flankujących je drewnianych okiennic, tak charakterystycznych dla polskich dworów. Na koniec rzecz chyba najistotniejsza – użyte nowoczesne materiały polimerowe zamiast tynków wapiennych sprawiają wrażenie plastikowości, a sam budynek wygląda nieco jak makietka w skali 1:1. Szczęśliwie jednak dachy pokryto tradycyjną dachówką karpiówką, a nie jakimś współczesnym „wynałazkiem”. To jedynie uwagi dotyczące bryły i formy zewnętrznej budynku, jak

w praktyce sprawdzi się przestrzeń wewnętrzna – pokażą muzealne wystawy oraz opinie pracowników na temat komfortu pracy w warunkach biurowych.

Budowa trwała od grudnia 2005 do września 2008 r. Należy żałować, że nie odtworzono przy tej okazji przestrzennego układu wzgórza, pozostawiając nadal nie-



fortunny wjazd w miejscu dawnego pałacowego sadu. Skupiono się za to na pytaniach fundamentalnych – komu ma służyć owa placówka? Po raz pierwszy chyba w jej dziejach dostrzeżono historyczne powiązanie opinogórskich wzgórz parkowych z problematyką gospodarczą i – co ważne – z krajobrazową.

Zaplanowano przybliżenie turystom wszystkich aspektów życia w ziemiańskiej siedzibie, także dnia codziennego na folwarku. Niestety, okazało się, że jest kilka lat za późno, zmiany własnościowe już się dokonały i niewielkie są szanse na przywrócenie do składu zespołu choćby ułamka dawnych zabudowań folwarcznych. Ponadto część dawnego terenu folwarku jest już całkowicie zabudowana nowymi budynkami (w tym zbyt monumentalnymi siedzibami gminy i szkoły).

W tej sytuacji można było sięgnąć tylko po relikty zabudowań od wschodniej strony pałacu, gdzie był niegdyś browar i szkoła, oraz uporządkować zmienione przez lata stosunki wodne. Muzeum, licząc na środki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego oraz dotacje unijne, planuje przywrócić niektóre elementy wzgórza (jak fontanna czy oranżeria) oraz zasygnalizować obecność folwarku (np. poprzez wozownię i ptaszarnię), choć już, ze względu na wspomniane niefortunne przemiany własnościowe, nie w historycznych miejscach. Współczesne muzeum, aby przyciągać zwiedzających, musi proponować im coś niepowtarzalnego – nie tylko dla ducha, ale i ciała, stąd też szerokie plany gastronomiczne.



8. Opinogórski kompleks muzealny – widok przed przemianami przestrzennymi oraz wizją z dworem i zaplanowanymi zabudowaniami Mazowieckiego Ośrodka Badań nad Epoką Romantyzmu Polskiego (oprac. Piotr Królik)

(zdjęcia: 1,2,7 – Artur K. F. Wołosz, 6 – Mirosława Lewandowska-Wołosz)

Tradycyjne zadania mają zostać poszerzone przez zorganizowanie we współpracy z Akademią Humanistyczną im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku Ośrodka Studiów Epoki Napoleońskiej w Polsce oraz Europejskiego Ośrodka Edukacji i Dziedzictwa Kulturalnego.

Wizje to piękne, godne idei romantycznej, oby tylko udało się wcielić je w życie nowym ludziom. Co do celów badawczych, to nie są one łatwe do zrealizowania przede wszystkim z powodu braku w tym miejscu tradycji badań naukowych oraz takiego zaplecza akademickiego, które umożliwiłoby codzienne wsparcie badaczy wyspecjalizowanych w problematyce przełomu XVIII i XIX w. oraz wąsko pojmowanego polskiego romantyzmu. Jak niełatwa i specyficzna jest sytuacja Muzeum Romantyzmu, pokazały też ostatnie wystawy, bowiem zmiany zaistniałe w polskim muzealnictwie raczej nie sprzyjają organizowaniu przekrojowych ekspozycji czasowych, a pozyskiwanie trwałych depozytów jest prawie niemożliwe.

Od wielu lat miejscowe powiedzenie „*świeci jak Opinogóra*” nie jest aktualne. Wzgórza są gęsto zadrzewione, a ekspozycje Muzeum Romantyzmu niedostępne – rzecz jasna – nocą, tym samym pałacowe okna nie rozświetlają już nocnego mroku. Może jednak owo powiedzenie nabrać nowego znaczenia – świecenia przykładem dla wielu placówek muzealnych, nie tylko prowincjonalnych, dla których budżet przyznawany corocznie przez organ założycielski jest nie tylko podstawą, ale w ogóle uzasadnieniem egzystencji – byle było coroczne sprawozdanie.

Tym bardziej należy życzyć Muzeum Romantyzmu jak najpełniejszej realizacji ambitnych planów.

Artur K.F. Wołosz

Wokół jednego zabytku

Obraz z widokiem wnętrza bazyliki Mariackiej w Gdańsku

W minionym roku niezwykłym wydarzeniem w historii bazyliki Mariackiej w Gdańsku było odkrycie i zakup najstarszego, jak dotychczas, bo powstałego w XVII w. obrazu ukazującego wnętrze tej słynnej świątyni. Jak powszechnie wiadomo, kościół Mariacki w Gdańsku jest największą zabytkową świątynią w Polsce i największym ceglany kościołem na świecie. Słynie jednak nie tylko skalą gotyckiej architektury, ale również bardzo bogatym zabytkowym wyposażeniem wnętrza. Znajdujące się w nim dzieła sztuki nie tworzą jednak wrażenia przepychu, są raczej rozproszone w licznych nawach, kaplicach bocznych i na filarach. Odwiedzając dzisiaj tę historyczną świątynię, można zadać sobie pytanie, jak wyglądało jej wnętrze przed wiekami i czy znacznie różniło się ono od stanu obecnego. Na takie pytania znajdziemy odpowiedź, studiując dawne opisy wnętrza kościoła oraz przekazy ikonograficzne.

Łatwo dostępne, rozpowszechnione w licznych wydawnictwach oraz zebrane w zbiorach archiwalnych fotografie wnętrza świątyni wykonane od lat siedemdziesiątych XIX w. do połowy lat czterdziestych XX w. można liczyć w setkach, jednak wcześniejsze wizerunki wnętrza należą już do rzadkości. Kilkanaście grafik i obrazów ukazujących wnętrze kościoła w XIX w. – to głównie prace Augusta Lobegotta Randta, Johana Karla Schultza czy Juliusa Gretha. Prace Augusta Randta z lat 1822-1823 dotychczas uchodziły za najstarsze zachowane przedstawienia wnętrza świątyni Mariackiej. Jedynym śladem wcześniejszego przedstawienia jej wnętrza, jeszcze z końca XVII w., jest niewielkich rozmiarów litografia zamieszczona w dziele Teodora Hirscha z 1843 r. Nie może być ona jednak traktowana jako pełnowartościowe źródło archiwalne, gdyż obraz, którego jest reprodukcją, uznano za zaginiony już w latach dwudziestych XX w. Tak więc istnienie jakichkolwiek przekazów ikonograficznych wnętrza kościoła Mariackiego powstałych przed 1822 r. można było traktować do niedawna jako mało prawdopodobne.

Sytuacja zmieniła się w czerwcu 2008 r., gdy dom aukcyjny „Dorotheum” w Wiedniu wystawił w ofercie aukcyjnej obraz nieznanego malarza z drugiej połowy XVII w. o wymiarach 66 x 76 cm. Temat dzieła określono zdaniem: „*W kościele Mariackim w Gdańsku. Widok na «Sąd Ostateczny» Hansa Memlinga*”. Cenę szacunkową określono na 3-5 tys. euro. Jako miejsce pochodzenia obrazu wskazano historyczny dwór Markowo (Reichertswalde) koło Morağa, należący do arystokratycznej rodziny Dohna-Lauck, której potomkowie niedawno odzyskali część rozproszoną kolekcji. Wiadomo, że do drugiej wojny światowej w barokowym dworze Reichertswalde znajdował się zbiór holenderskiego malarstwa portretowego z XVII w. Obraz mógł być jego częścią.

W wyniku aukcji przeprowadzonej 17 czerwca 2008 r. obraz został zakupiony za kwotę 3 750 euro przez jednego z belgijskich marszałków. Wkrótce po zakupie nowy właściciel, świadomy unikatowej wartości dzieła, przygotował je do kolejnej aukcji, tym razem za cenę 15 000 euro. Być może znaczne zainteresowanie Belgów obrazem wynikało nie tylko z powszechnej w Europie rozpoznawalności „Sądu Ostatecznego” Memlinga, ale również z faktu, że jego słynny oryginał był główną ozdobą wielkiej wystawy dzieł malarza zorganizowanej w Brugii w 1994 r. Ostatecznie obraz z Wiednia trafił do Belgii i zapewne tam by pozostał, gdyby nie inicjatywa gdańskiego zabytkoznawcy i byłego wojewódzkiego konserwatora zabytków Mirosława Zeidlera, który pod koniec